Par. Porąbka Djecezja Częstochowska dnia 1 marca 1932 r.

Nr. 5 Rok V

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!



DLA BRACI GÓRNICZEJ.

c. d. **Nieco o polskiej poezji górniczej.**

Na tych wrażeniach i odczuciach budował górnik, polski gmach poezji swojej, rysując i kształtując równocześnie w swojem pojęciu symboliczne nuty kopalniane, oparte niekiedy na rzeczywistych wydarzeniach. I nuty te legendarne stały się motywem i złotą przędzą poezji i pieśni górniczej, które podawane przez pokolenia z ust do ust, z duszy do duszy, dochowały się do dni najmłodszych jako uświęcona tylu wiekami tradycja.

Nikt tak, jak górnik, nie odczuje całej duszy „podziemnych światów". bo nikt nie rozumie światów tych mowy tajemnej i pełnej poezji, która tylko do uczuć górnika najsilniej przemawiać umie. Kocha ją przeto górnik i strzeże czujnie, boć to skarb drogi, opiewający jego dolę i niedolę, trudy i niebezpieczeństwa, radość i tęsknotę i cały urok tajemniczości kopalnianej, to skarb rozpalający w duszy górniczej iskry szlachetnych porywów i patrjotycznych dążeń; to skarb dający siły do poświęceń.

Nikt też nie narzucał górnikowi poezji, ale wstała ona w nim sama, bo tkwiła już w jego duszy i tylko wywabiona rytmicznemi uderzeniami kilofa górniczego w takt uderzeń serca, wyłoniła się dostojna śród „skalistych dróg" kopalni ze skał i złomów, z szczelin i czeluści szybowych, snując za sobą tęczowy wieniec baśniowy i dzwoniąc radosną i jasną pieśnią o cechach indywidualnych Wstała poezja w duszy i z duszy i zrodziła z siebie wiarę i miłość, a te zaś pierwiastki wypiastowały dewizę górniczą:

Bóg i Ojczyzna!

Pod czarującem działaniem poezji, górnik, gdy z podziwu godną wytrwałością wydobywa z głębokiego łona ziemi skarby, przynoszące nieocenione korzyści ludzkości, mimo, że jest świadom tych, na każdym kroku czyhających nań niebiebezpieczeńst, jest spokojny. Niebezpieczeństwa te nie odstraszają go, ani napawają trwogą przed ogromem swoich skutków, bo poezja właśnie wytworzyła w nim odczynnik duchowy, rozpraszający jak kopalniane nieprzejednane cienie, tak i myśli o możliwości dostania się w każdej chwili w objęcia wiecznej śmierci, albo w pręgi dozgonnego kalectwa.

Charakter poezji górniczej aczkolwiek nie zbyt wesoły, to przecież radosny i jasny, wybija się żywo w pieśni:

„to górnik zuch i chwat.
„tęsknoty nie zna, nie,
„weselem całem tchnie
„już od najmłodszych lat";

to też:

„z wesołą myślą spiesz-
my wraz
„na dół stromą drabiną..."

i woła:

„całuska śpiesznie lubej
daj
„i śpiesz w podziemnych
gnomów kraj",

tam, gdzie:

„złoto, srebro się kryształi"

a:

„wśród skalistych dróg
„nad nami czuwa Bóg".

Poezja górnicza, choć nie jest zawarta w głośnych i szeroko znanych utworach literackich — bo jako złota przędza duszy górniczej, trzymana w troskliwie chronionych jej skrytkach, nie łatwo i niechętnie daje się wywieźć z głębin ziemi i duszy na światło dzienne, — jest przecież tak piękna i bogata, że pióra i słówby brakło na jej wierne spisanie. Trudneby to było zadanie, boć aby poezię górnika zrozumieć i odczuć w jej właściwej istocie i treści, trzeba być poetą-górnikiem; wszak jednem chybionem słowem, jedną nie dość żywo ujętą myślą, można sprofanować najsubtelniejsze barwy tej poezji, jako świętości ziemi Bożej i polskiej górniczej duszy.

dok. nast.

Sprawozdanie
z Bibljoteki Parafjalnej
za 1931 rok.

Człoków w bibljotece było 123, ubyło 29, jest obecnie 94. Dzieł w roku 1930 było 466, przybyło w r. 1931 211 jest razem 677 dzieł. Bibljoteka była czynna cały rok. Książki wymieniano 2 razy w tygodniu (t. z. w niedziele po sumie i nieszporach, i w czwartki po nabożeństwie) Ogółem 104 razy wydawano książki w ciągu roku ubiegłego. Przeczytano 2921 dzieł.

Sprawozdanie kasowe.

	DOCHÓD
Ze składek	208.60
Wkładki członkowskie	52.—
Inne (kary)	16.65
Razem zł.	277.25

	ROZCHÓD
Zwrócono kaucję	58 —
Za ramy do tablic	11.—
Różne	17.50
Zysk	190.75
zł.	277.25

Dnia 15 lutego wpłaciłem 200 zł. a conto długu za ostatni transport książek do bibljoteki parafjalnej. Pozostało jeszcze do uregulowania 316 zł.

Sprawozdanie kasowe

z urządzonej dnia 6 stycznia 1932 r. przez miejscową żeńską drużynę harcerską zabawy p. n. „Choinka harcerska".

WPŁYWY		WYDATKI	
1. Za bilety wejściowe	143.—	1. Za artykuły, wybrane w sklepach	32.29
2. Zysk z bufetu	84 40	2. Za przywiezienie i odwiezienie orkiestry	5.—
		3. Za druk zaproszeń	5.—
		4. Za wynagrodzenie służbie	20.—
		5. 10% na rzecz Komendy Chorągwi Żeńskiej	16.51
		6. Czysty zysk	148.60
zł.	227.40	zł	227.40

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia zabawy składają tą drogą gorące podziękowanie.

Opiekun drużyny: *( ) K. Brzeżek.*

Drużynowa: *(—)S. Bagińska.*

Nasze radosne sprawy.

c. d.

Namyślałem się dłuższą chwilę, czy dać stałą od jakiegoś już czasu rubrykę pod nazwą: „Nasze radosne sprawy".

Pisać o radosnych sprawach w czasie, kiedy w całem Zagłębiu zaległa jakaś złowroga cisza, kiedy umilkły syreny kopalń, a na ludzkich czołach osiadła niezwykła zaduma i troska — w takim czasie, powie może kto, pisać o radosnych sprawach, to trzeba być oderwanym całkiem od życia, nie wczuwać się w ogólny nastrój, być obcym środowisku!

I owszem! Zdają sobie dokładnie sprawę z powagi chwili — tłoczy mię również ta wspólna troska i ten pogrzebowy nastrój Zagłębia.

Więc co robić?

Usiąść i płakać, lub śpiewać treny Jeremjaszowe o spustoszeniu, zgliszczach i ruinach!

Tak! nastrój nieciekawy! Kiedy tętno pracy, ruchu ustanie i to w miejscach, które cechuje wzmożony ruch — nagle robi się tak nieswojo, trzeba sobie stale przypominać, że to zatarg w przemyśle węglowym — Rzucają ludzie na szale wielkie stawki — to poważna gra, bo niewiadomo co ona wyłoni, co przyniesie dla jednej i drugiej strony.

Ten nastrój trzeba uszanować, bo tu rozchodzi się o bardzo żywotne sprawy tu się ważą losy tysięcy rodzin...

Taki niesamowity ten nastrój strajkowy; lepiej gdyby go wcale nie było — lepiej gdyby ta ostateczność nie zachodziła.

Życzenie... a obok twarde życie i wymagania nieubłagane. Oby jaknajprędzej Zagłębie wróciło do normalnych warunków!

Lecz nasze „radosne sprawy".

Tak się złożyło, że dojrzałem je — te radosne sprawy — w wydarzeniach bolesnych, jakby dostosowanych do ogólnego posępnego nastroju ostatnich dni.

Były to dwa pogrzeby. Jeden dnia 17 lutego z Juljusza.

Poprzez ból ludzki i właśnie z niego wyjrzała taka piękna strona ducha ludzkiego!

Widziałem dostojny ból i łzy męskie po stracie żony, która odeszła w zaświaty w 44 roku życia.

Te łzy padające na wieko trumny mówiły o zakłóconem, ale szczęściu ludzkiem!

Były one świadectwem, że w małżeństwie uczciwem, naszem katolickiem to szczęście jednak istnieje.

Trzeba jednak patrzeć i chcieć widzieć!

Wielu nie zauważa tego szczęścia — „Instytucja przeżyła się; forma jej jest przestarzała, nie zapewnia ona już szczęścia!"

Tak mówią — a skąd te głosy? Idą one od tych, którzy przewartościowali już wszystko — swoją religję, swoje praktyki,

swoje tradycje domu rodzicielskiego, „Przefilozofowali" swoje uczucia, swoje ogniska rodzinne, swoją miłość i przywiązanie do najbliższych sobie osób i w końcu zamienili się w „apostołów" Boy'a Żeleńskiego.

Nie wiedzą w końcu czego chcą — ze wszystkiego są niezadowoleni.

A życie płynie swoim nurtem głębobim i poważnym. A z nim ludzie, których jest większość, tacy którzy nie „przefilozofowali" wszystkiego.

Tych kiedy zapytywano o instytucji małżeństwa katolickiego — wypowiedzieli się wyraźnie.

Oni nie będą wyznawcami Boy'ów!

Żyją spełniają poważnie swój obowiązek, mają stąd dużo szczęścia, o którem „filozofom" nawet się nie śni.

Te łzy padające z oczu męskich na trumnę żony były dowodem, że anarchja moralna nie zawładnęła jeszcze szerszemi warstwami naszego społeczeństwa.

Były one — te łzy — tak cenne, tak podnoszące na duchu — że je pozwoliłem sobie umieścić w rubryce: „Nasze radosne sprawy."

Gdzie brak reklamy, tam chwytamy życie na gorącym uczynku — i to w jego najszczerszym przejawie.

Kapłan ma sposobność spoglądania na życie złtej właśnie strony.

Na dzień — 18 lutego wypadł drugi pogrzeb.

I w dziwnej rubryce umieszcza go piszący, tak! Pod pewnym względem dał on materjału do tej rubryki.

Dnia 18 lutego odbywał się pogrzeb b. biednej wdowy z Grabocina.

Zachowanie się części społeczeństwa było tak nawskroś chrześcijańskie, że nie mogę pominąć tego wydarzenia milczeniem.

Pomimo rozpoczętego strajku niewiasty z Kółek Różańcowych zarządziły zbiórkę — kupiły trumnę dla biednej, ofiarowały ubranie dla zmarłej, zajęły się całkowicie pogrzebem, a jak dowiedziałem się, kilka złotych były w stanie doręczyć jeszcze pozostałym dzieciom po śmierci ich biednej matki.

Patrzyłem na te starania niewiast i naprawdę serce wypełniło się radością, że tyle dobroci i poświęcenia potrafią z siebie wydobyć ci, którzy sami znajdują się w tak ciężkich warunkach materjalnych.

W ponurym nastroju dni strajkowych — te przejawy serca ludzkiego były promieniem radośniejszym.

Ze smutnej rzeczywistości.

W tych dniach otrzymałem list od jednego z moich dobrych znajomych który, od kiiku miesięcy powiększył rzeszę bezrobotnych.

Niektóre miejsca z tego listu są tak charakterystyczne jako dokumenty chwili, że pozwolę sobie przytoczyć je w „Kronice".

Zaznaczę przytem, że mój znajomy usiłuje za wszelką cenę wydobyć się z obecnego rozpaczliwego położenia. Pisze on „Trudno, tak jakoś fatalnie ułożyły się moje warunki ... Ale nie dam się, nie upadnę...

Nie przypuszczałem nigdy, żeby mogło dojść do tego, aby taki człowiek jak ja, który przez całe życie swoje liczył tylko na własne siły, dzisiaj musiał korzystać z sił swoich bliźnich.

Z utratą posady pozbawiony zostałem w wielkiej mierze pewności siebie i wiary w swoje własne siły bo przecież jestem już w tym okresie życia, kiedy to nie po nowe laury, nie po „Złote Runo" człowiek sięgać powinien, lecz po ten tylko skromny owoc swoich lat młodych.

Stało się inaczej i dzisiaj znów od początku trzeba zaczynać pracę, do nowych brać się zamiarów, by zostać na powierzchni życia i by się nie zatracić w jesieni swego życia.

...Wiem, że w dzisiejszych czasach każdy stara się ograniczać i wieść swój mizerny żywot z dnia na dzień pod hasłem: „przetrwać" i ja też niczego innego nie pragnę. tylko przetrwć.

...Wielu dzisiaj spotykam swoich kolegów, pozbawionych pracy tak samo jak ja którzy powoli staczają się w otchłań nędzy, nie znajdując już z niej wyjścia i nawet nie przeciwstawiając się jej

Ja jednak po paru miesiącach apatji, jaka mną ogarnęła, wracam nareszcie do równowagi ducha i przetrwać muszę, nie dam się opa-

nować znów przez apatję — przetrwam i dokończę swe zamierzenia.

Przepraszam, że nudzę swemi kłopotami, ale proszę wybaczyć, czasami człowiek chciałby się komuś zwierzyć, bo to przynosi ulgę ogromą i odsuwa na bok wszelkie troski i utrwala wiarę w przetrwanie,"

Oto wyjątki z tego listu, który obrazuje całą tragedję ludzką spowodowaną klęską bezrobocia.

Co to za straszne nieszczęście w obecnych czasach zostać pozbawionym pracy!

Ostatnie echo zeszłorocznej kolendy.

Rodzin w parafji 2852.

Sublokatorów, popularnie zwanych „kwaternikami" — 488 osób; wdów — 465; wdowców — 54; służących — 135.

Mogłyby mięć swoją organizację p. n. Stowarzyszenie św. Zyty.

Aparatów radjowych — 314; po dwie rodziny w jednem mieszkaniu — 194; dzikich t. z. nieślubnych stadeł — 47; sekciarzy — 5 rodzin.

Proszę zwrócić uwagę na liczbę wdów — **464** i wdowców — **54**.

Charakterystyczne liczby dla Zagłębia.

Nastzpnie proszę wziąć pod uwagę, że w 194 wypadkach mieszkają (przynajmniej mieszkały) w jednem mieszkaniu dwie rodziny; pomimo to nowe domy w Kazimierzu stoją próżne niezajęte.

A zapewne przyczyną podobnego zjawiska jest nie co innego, jak to, że z ludźmi jest „krucho".

Na razie niejeden woli gnieździć się w ciasnem mieszkaniu lub „na razem" — byle taniej.

Jeszcze wracam do służących. Jest ich 135 w parafji. Gdyby zechciały założyć sobie stowarzyszenie, chętniebym pomógł im w tej sprawie. Mogłyby mieć taką kasę samopomocy z której otrzymywałyby zasiłki przy zamąż pójściu, przy braku zajęcia, lub na wypadek choroby.

Przy wpłacaniu choćby 1 zł miesięcznie utworzyłby im się w ciągu kilku miesięcy wcale pokaźny „kapitalik".

Niech biorą przykład z niewiast zrzeszonych w Kółkach Różańcowych. Składka miesięczna wynosi 30 gr. — biedne są zwolnione i od tej małej składki. Dopiero od kilku lat istnieje ta organizacja religijna a ile już ma za sobą pięknych zebrań w kościele z odpowiedniemi naukami dla matek, ile pięknych nabożeństw z błogosławieństwem Najśw. Sak.

Kółka te ufundowały chorągiew za 650 zł.; świece kółek kosztują około 1000 zł. następnie na poczcie w Kazimierzu mają w Kasie na książeczce oszczędnościowej 1000 zł.

Oto co znaczy organizacja, oparta na zaufaniu wzajemnem i ożywiona duchem religijnym.

Służące mogłyby stworzyć podobną organizację dla wzajemnej pomocy religijnej i wzajemnego wspierania się materjalnego.

Rocznice śmierci

od 1 do 15 marca.

ś. † p.

Dnia 2 Antoniny Litkie z Zawodzia.

Dnia 5 Zofji Kaczmarzykowej z Pekinu, Tomasza Kapicy z Pekinu.

Dnia 6 Piotra Polowskiego z Porąbki.

Dnia 7 Stefana Drożdża z Porąbki, Edwarda Pałaca z Grabocina, Piotra Loręsa z Porąbki.

Dnia 8 Józefa Kotlińskiego z Kazimierza, Jana Duraja ze Szmejki.

Dnia 10 Piotra Witasa z Porąbki.

Dnia 11 Kunegundy Gawronowej zGrabocina, Marji Pierzchałowej z Zawodzia, Franciszka Łatki z Porąbki.

Dnia 12 Anny Sychówny z Niemiec, Jana Dejwora z Pekinu.

Dnia 13 Ludwika Jury z Niemiec, Wiktorji Osolińskiej z Grabocina, Ligji Sośnianki z Ostrów.

Niech odpoczywają w Bogu!

Wzmacniajmy Polski Stan na Ziemiach Zachodnich.

Przeludnienie niektórych ziem polskich jest wprost katastrofalne. Ludność nie znając innego wyjścia emigruje do Brazylji, Kanady i w inne strony wywożąc kapitał narodowy i ludzki na zatracenie. Ojczyzna nasza traci przez to najlepszy materjał osadniczy, który mógł by z powodzeniem żyć w Polsce i pracować na własnem kawałku ziemi.

„Polska ziemia dla polskiego ludu". Oto hasło doby dzisiejszej. Jeśli Wam jest

ciasno w waszej okolicy — jeśli niemożecie kupić tam wśród swoich realności wiejskiej, zwróćcie się do Redakcji„ Wsi Polskiej" w Poznaniu po informacje, gdzie możnaby kupić w Wielkopolsce majątek ziemski, gospodarstwo lub osadę parcelacji — a otrzymacie natychmiast szczegółową odpowiedź na wasze zapytania.

Wszelkich informacji udzielamy bezinteresownie stałym czytelnikom niniejszego pisma, którzy powołają się na powyższe pismo, podadzą swój dokładny adres i załączą znaczki na odpowiedź.

Adresować: „Wieś Polska„, — Poznań, ul. Kwiatowa 3. m 3.

Wszystkie pisma polskie prosimy o przedruk tego komunikatu.

Z listów do redakcji.

„WIEŚ POLSKA"
Czasopismo zawodowe

Poznań, data stempla pocztowego
Kwiatowa 3, m 3.

Szanowna Redakcjo:

Przesyłamy w załączeniu komunikat do łaskawego zamieszczenia co pewien czas w Ich poczytnem piśmie — w „Kronice". Bylibyśmy bardzo wdzięczni Szanownej Redakcji, gdyby zechciała wydać polecenie Administracji pisma wysyłania nam jednego egzemplarza okazowego Ich poczytnego pisma.

Dziękując Szanownej Redakcji z góry za umieszczenie tego komunikatu, który przyczyni się do wzmocnienia stanu posiadania na ziemiach zachodnich, kreślimy się

z poważaniem
„WIEŚ POLSKA"
Redakcja.

KOMUNIKAT

Wszystkim czytelnikom „KRONIKI PARAFJALNEJ" wysyłamy stale bezpłatne informacje „Jak należy się starać, gdzie można w Wielkopolsce nabyć i na jakich warunkach osadę z parcelacji".

Adres: „Wieś Polska" — Poznań, ul. Kwiatowa 3 m. 3.
(Znaczki na odpowiedź).

Podziękowania.

Z okazji „Wieczoru Śląskiego" świetlica z Porąbki — Pekinu składa serdeczne podziękowania: W-nemu panu inż. Czaplickiemu, zawiadowcy kop.Juljusz za łaskawe wypożyczenie i zaofiarowanie materjału na budowę chodnika do inscenizacji p. t. „Wiara" Morcinka.

Panu prof. St. Ligoniowi w Katowicach — za łaskawe przybycie na uroczystość i udzielenie wysokiej zniżki przy wypożyczaniu kostjumów śląskich, co wielce przyczyniło się do obniżenia kosztów „wieczoru".

Pani Felicji Wysockiej — za bezinteresowną, a cenną współpracę.

Dziękujemy również miejscowemu społeczeństwu za liczne przybycie oraz wszystkim organizacjom i zespołom które wzięły udział w propagandzie na rzecz Śląska, a więc:

Seminarjum żeńskiemu w Sosnowcu.

Świetlicy w Niemcach.

Świetlicy przy Kole Rolniczem w Porąbce.

Kółku Rolniczemu w Porąbce.

Kołu Gospodyń Wiejskich w Porąbce.

Stowarzyszeniu Żeńskiej Młodzieży w Kazimierzu.

Stowarzyszeniu Męskiej Młodzieży w Kazimierzu.

W Porąbce, d. 20 lutego 1932 r

Korespondencja z N.O.K.

Dnia 14 lutego odbyło się walne roczne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet w Niemcach. Zabranie zagaiła przewodnicząca organizacji p. Wachlowska i zaprosiła na przewodniczącą zebrania p. Piotrkowską Bronisławę przewodniczącą Rady Powiatowej N. O. K., która zaszczyciła swoją obecnością nasz Oddział. Na porządku dziennym prócz sprawozdania Zarządu i kasowego był wybór nowego Zarządu i referat p. Pirszlowej, wice przewodniczącej Rady Powiatowej, omawiający kwestję ydowską w Polsce. Referat opracowany b. dokładnie, oparty na faktach istotnych, wypowiedziany z przejęciem, wywarł na zebranych głębokie wrażenie. Zarząd, na ogólną prośbę zebranych został ten sam w składzie następującym: przewodnicząca: Wachlowska Zofja, wice-przewodniczące: pp. Leszczyńska Janina i Stelmachowa Antonina, skarbniczki: Jurowa Władysława, Stan-

kowa Stefanja, sekretarki: pp. Kuźniarska Barbara i Konecka Krystyna oraz członkinie Zarządu: pp. Białkowska Katarzyna, Baranowska Zofja. Eichlerowa Zofja, Maroszkowa Anna, Smolarska Halina i przewodniczące Sekcji: Kulturalno — Oświatowej p. Radecka Stefanowa, Dochodów niestałych i scenicznej — p. Tuszyńska Walentyna, Rozrywkowej — p. Flaczykówna Felicja.

Komisja Rewizyjna: pp. Karneyowa Zofja i Rosnowska Felicja.

Uwadze Sz. Parafjan.

Dnia 16 marca z rana i po południu będą u nas Spowiadali księża z sąsiednich parafji, Proszę, by w tym dniu jak najwięcej parafjan skorzystało ze sposobności i przystąpiło do spowiedzi. św.

A więc d. 16 marca przez cały dzień będziemy spowiadali!

Sprawozdanie z 3 dniowego Kursu betoniarsko-budowlanego.

dok.

Przepisy policyjno budowlane i rozmieszczanie budynków.

Planowanie i budowa poszczególnych budynków: domy mieszkalne budynki inwentarskie mieszane, obory, stajnie, chlewy, kurniki, szpichlerze, stodoły, piwnice, studnie, lodownie, doły betonowe do kiszonek (silossy) gnojownie, i ustępy. Urządzenie wnętrz w poszczególnych budynkach.

W czasie kursu, trwała ożywiona dyskusja między prelegentem i słuchaczami świadcząca o dużem zainteresowaniu się słuchaczy wykładami.

Na kursie tym tak w pierwszym jak i drugim dniu było 30 słuchaczy.

Po zupełnem wyczerpaniu tematu jak i szczegółowem obejrzeniu i zapoznaniu się z poszczególnemi planami, kurs zakończono w dniu 17 go grudnia 1931 r. o godzinie 22.30.

Zarząd Kółka Rolniczego
„Drobny Rolnik"
w Porąbce.

Porąbka, dnia 20 XII 1931 r.

Sprawa Kursów.

Niezależnie od 3 dniowych kursów betoniarstwa i budownictwa, jakie staraniem miejscowego Kółka Rolniczego, odbyły się w dniach 12 go., 16., i 17 go grudnia 1931 r w Porąbce, Wydział Powiatowy łącznie O.T.O. i K.R. w Będzinie, organizuje powiatowe Kursy budownictwa betonowego dla techników i majstrów murarskich, oraz powiatowy Kurs betoniarstwa dla betoniarzy i kierowników betonjarni.

Zgłoszenia na kurs dla techników i majstrów należy kierować albo wprost do O T O. i K. R w Będzinie, gmach starostwa, lub do Kółka Rolniczego. Zaś zgłoszenia na kurs betonowy przyjmuje Kółko Rolnicze w Porąbce.

Zgłoszenia należy nadsyłać wcześniej. Kursy te będą zupełnie bezpłatne, po ukończeniu kursu — świadectwo. Kursy takie będą trwać najmniej 4 dni przyczem mieszkanie w miejscu odbywania się kursów zapewnione.

Zarząd Kółka Rolniczego
w Porąbce.

Porąbka dnia 15 I 1932 r.

Od Redakcji

W styczniu zachwycaliśmy się uroczemi Pieninami. Utrwaleniem naszych przeżyć niech będą „Wrażenia z wycieczki do Pienin" które jeden z członków chóru kościelnego przesłał do „Kroniki" po powrocie z wycieczki krajoznawczej.

Początek opisu tych wrażeń był umieszczony w numerze z 1go października.

Obecnie zamieszczam ciąg dalszy.

WŁASNĄ
ZASŁUGĄ
TORUJE
SOBIE
CZŁOWIEK
DROGĘ

Wrażenia z wycieczki do Pienin.

c. d.

O godzinie 8mej popijamy herbatkę i zjadamy smacznie kolację. Po kolacji śpiew i o godzinie 10 „willa" zamknięta. Spać! woła każda i każdy, lecz mimo zmęczenia humor tryska z sąsieka do sąsieka. O godz. 5 rano wstajemy z zimna poczynając dzwonić zębami. Dziś wtorek 7 lipca czeka nas długa całodzienna wycieczka wodą do Szczawnicy i z powrotem pieszo szczytami gór do „domu". Wyjeżdżając po śniadaniu żegnamy się z dwoma kucharzami, którzy bali się wody i gór i jedziemy do Szczawnicy. Łódź skacze, gdzie niegdzie po kamienistym dnie Dunajca (prowadzona przez flisaków członków S. M. P. w Sromowcach) przyprawiając nas do wesołości. Tak na początku szalenie dużo zbytków. Pomiędzy dwoma żeńskiemi łódkami i jedną męską (tak bowiem rozmieściliśmy się) powstała walka na wodę. Skutek oczywiście ten, że 24 osoby suszy ubranie na słońcu. Spiewacy jednak byli przezorniejsi, zabierając ze sobą kostjumy kąpielowe, więc walka taka im wielkiej krzywdy nie uczyniła, tylko te biedne sopranki i altówkii żałowały.

Już Pieniny — o to Dunajec wije się w wielkiej kotlinie, niosąc nas w łodziach na swym grzbiecie jak łupinki. Pierwszy przełom Dunajca — po lewej śliczne i bogate w szatę leśną Trzy Korony, a po prawej het w błękitnawej mgle majaczą się Tatry z rysami Garłuche. Mijamy drugi przełom — inna okolica, tu widać jeszcze Trzy Korony wprost Sokolicę i łagodnie pnącą się górę zieloną falującą lasem, a na polanach stada bydła rogatego dzwoniącego do taktu falującym lasom i szmerom fal Dunajca.

Słońce piecze to czuć prawie, twarze rumienieją coraz bardziej. Znowu przełom i zdaje się że Dunajec ginie w skale, płynąc w nią prostopadle, podpłynąwszy bliżej do stóp skały niesie nas znowu w inną stronę — w dolinę bajeczną i przecudną.

Tyle świeżości gór i tyle spokoju na twarzach mijanych górali, że żal człowiekowi i smutno myślec, że bajeczne Pieniny zostaną tylko w pamięci, sami będziemy zmuszeni wracać do zakopconego i w przeraźliwy sposób zakurzonego Kazimierza i zamiast wdychać to pachnące żywicą powietrze, zatruwać swe płuca unoszącym się ulicami kurzem i zarazkami.

c. d. n.

Humor.

—Proszę pana, nasza panienka kazała mi tu wstąpić i zabrać dla niej trochę kawałków na fortepian.

—Pewnie co z lżejszych rzeczy.

— Ale naturalnie i tak już mam trzy ciężkie paczki do dźwigania.

* * *

— Piłem już wino, co miało trzysta lat.

—Ja wiem jeszcze o starszem. W mojej rodzinnej wsi odkopali piwnicę, gdzie znaleziono kamienne butelki oznaczone cyfrą 900 roku, miało więc przeszło 1000 lat.

— Jak smakowało to wino?

— Już go wcale nie było.

* * *

— Kiedyś się urodziła? pyta nowa nauczycielka Maniusię.

— O, ja się już bardzo dawno rodziłam, brzmi dumna odpowiedź dziecka.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217

Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski

Druk „Nakładowa" Będzin. Kościuszki 20. Telefon Sosnowiec 12-08.